

Kopanie rowów przeciwlotniczych

Na ul. Grójeckiej tłok. Aż tłumno od ochotników do kopania. Można by wiele osób stąd przerzucić do pomocy w Aleje Jerozolimskie, gdzie kopie wesoty, przejęty swą rolą zespół młodzików, który dorwał się nareszcie do łopaty. Jakżeby to być mogło, żeby obyło się bez ich pracy. Oho! Te zuchy i zuszki też chcą koniecznie przyłożyć się do obrony.

Na terenie szpitala Św. Łazarza już drugi dzień kopią mocne, wysportowane dłonie członkiń Warszawskiego Klubu Wioślarek. Grunt tu gliniasty, wyschnięty, twardy jak skała, pełen dawnych rumowisk. Oskardów tu trzeba. Przywędrował na pracę popatrzeć były prezes Sokoła, hr. Adam Zamoyski. Stan zdrowia już nie pozwala łopaty do ręki ująć, ale – jakby tu pomóc tym kopaczom? Skorzystały wioślarki z okazji: – Panie prezesie! Oskardów nie mamy!

Trzeba je było wprawdzie zamawiać specjalnie, ale już na trzeci dzień 22 oskardów zaczęły ostro łupać twarde podglebie. Ruszyła się robota. 15 oskardów otrzymał w darze zarząd wojskowy szpitala. 7 pozostało w dalszej dyspozycji WKW.

– Dużo tu jeszcze macie roboty?

– 500 metrów trzeba wykopać – brzmi odpowiedź.

– Napiszcie tam, że bardzo ludzi trzeba. Niech się zgłaszają, o ile możliwości – z łopatami. Mamy tu kierownika z wydziału technicznego zarządu miasta stale na terenie.

A pan kierownik właśnie zwraca się do przedstawicieli WKW „z zapotrzebowaniem” większej ilości wioślarek na następne dni. Nasze rekordzistki sportowe tego pracują, zdobywając sobie rzetelne uznanie.

Okolo godziny 6 po południu zjawiała się nowa grupa kopaczy: urzędnicy Państwowego Instytutu Rozrachunkowego.

Zapasy cukru w Warszawie

Normalne dzienne spożycie cukru przez Warszawę wynosi około 15 wagonów, czyli 150 ton. W ostatnich dniach, w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem wywołanym tworzeniem zapasów, spożycie wzrosło do 50 wagonów, czyli 500 ton dziennie. Przejściowe trudności, którym zresztą zdołano już całkowicie sprostać, powstały z tego względu, iż akurat w drodze do Warszawy znajdowało się 4000 ton cukru transportowanego drogą wodną i kolejową. Zanim więc transporty te nadeszły, dał się odczuć chwilowy brak cukru. Obecnie Warszawa posiada już zapasy, które wystarczą na czas dłuższy. Dla usprawnienia dostawy poszczególne cukrownie nie tylko w pobliżu stolicy, ale i w pobliżu innych większych miast uruchamiają własny tabor, dzięki czemu dowóz cukru został zapewniony w dotychczasowych rozmiarach w całym kraju.

Pomocy w zwalczaniu trudności taborowych dostarczają w poszczególnych ośrodkach organizacje kupieckie usilnie współdziałające z aparatem sprzedaży przemysłu cukrowniczego.

Dary w naturze

Obok akcji ratowniczo-sanitarnej Polskiego Czerwonego Krzyża niemałe znaczenie ma roztaczanie atmosfery opieki i życzliwej troski zarówno nad walczącym żołnierzem, jak i wszystkimi, którzy z nim współdziałają. Zadanie to spełniają punkty odżywczo-sanitarne PCK.

Dla umożliwienia jak najszerszej ich działalności PCK zwraca się do firm o składanie dobrowolnych datków w naturze (mleko, kawa, herbata, cukier, kasze, ryż, mąka, kartofle, jarzyny twarde, papierosy, mydło, pasta do zębów itp).

Dary te Polski Czerwony Krzyż zużyje celowo, a rozszerzona przez to jego akcja udowodni, że polski żołnierz stający do obrony naszych granic może liczyć na oddźwięk troskliwych serc całego społeczeństwa.

Dary należy skierować do okręgu stołecznego PCK, ul. Trębacka 11 m. 12, tel. 505-39 i 226-85.

Do was, młodsze dzieci!

Harcerze i harcerki oraz młodzież czerwonokrzyska pełnią liczne służby przekazane im przez komendy samoobrony. Młodszy są co najmniej gośćcami. Największe strapienie mają zuchy i zuszki: nie dano im nic do roboty.

Do nich więc i do ich rówieśników niezorganizowanych skierować należy również odpowiednie wezwanie. Bowiem wcale nie najmniejsza stoi przed nimi rola.

Dzieci chcące brać udział w samoobronie wraz ze starszymi powinny:

- przede wszystkim nie przyczyniać dorosłym i starszemu rodzeństwu, zajętemu pracą czy służbą, kłopotu, więc słuchać posłusznie ich rozporządzeń i nie przeszkadzać;
- pomagać utrzymywać w mieszkaniu porządek, by wszystko było na właściwym miejscu. Nie rozrzucać swoich rzeczy i zabawek;
- składać porządnie codziennie swoje ubranie przy udawaniu się na spoczynek i układać je stale na jednym miejscu, pod ręką, przy łóżku, by w razie alarmu nie trzeba było szukać dopiero każdej rzeczy. Dzieci starsze powinny w tym celu zaopiekować się młodszym rodzeństwem. Każde starsze dziecko powinno wziąć sobie za obowiązek ubierać się szybko samemu i pomagać w ubieraniu młodszym. Już teraz mogłyby starsze dzieci urządzić sobie takie ćwiczenia, o ile zgodzą się na to rodzice.

Rodzice mogą już teraz rozdzielić pomiędzy starsze dzieci rolę opiekowania się młodszymi dziećmi w chwili, gdy rozlegnie się sygnał alarmowy i trzeba będzie udać się do pomieszczenia zabezpieczającego albo gdy matka czy ktoś ze starszego rodzeństwa będzie wezwany na posterunek na terenie domu czy bloku;

– dzieci powinny dobrze zrozumieć, że swoją służbę spełnią dobrze wtedy, gdy w razie alarmu udadzą się na wskazane im miejsca cicho, spokojnie, nie przepychając się, nie biegając, nie płacząc się pod nogami dorosłych i nie wrywając swoim opiekunkom, by zaspokoić ciekawość;

– dzieci powinny wiedzieć, że w czasie alarmu powinny zająć się młodszym rodzeństwem, opowiadać mu bajki czy wierszyki, by malcy zachowywali się spokojnie.

Gdy to spełnicie sprawnie – będziecie mogli powiedzieć, że i wy bierzecie udział w obronie kraju.

Obowiązki komendantów domów i bloków

W chwili ogłoszenia pogotowia ochrony przeciwlotniczej, co już nastąpiło w stolicy, obywatele obowiązani są skrupulatnie wykonywać zlecenia komendantów domów i bloków, którzy natychmiast sprawdzają:

- 1) czy zespół samoobrony jest w komplecie i może się stawić na posterunku w chwili alarmu;
- 2) czy posiada odpowiednie zaopatrzenie (ekwipunek).

Komendanci obowiązani są:

- 3) wezwać właścicieli domów do zakupu niezwłocznie, względnie zakupić niezbędny sprzęt, o ile jeszcze nie został on ostatecznie uzupełniony;
- 4) sprawdzić środki alarmowe, oznaczyć urządzenia OPL na terenie bloku;
- 5) dopilnować gotowości zasłon na światła, które będą musiały być zachowane w chwili alarmu (w bramach, przy pomieszczeniach zabezpieczających itp.) oraz przypomnieć lokatorom o obowiązku gaszenia światła i zasłaniania okien (nawet w wypadku palenia świecy czy lampy naftowej lub latarki elektrycznej);
- 6) rozplakatować ewentualne rozporządzenia i pouczenia władz;
- 7) napełnić wodą naczynia na strychach i w miejscach wyznaczonych oraz dopełnić zapas piachu, o ile nie zostało to dokonane poprzednio;
- 8) przygotować pomieszczenia zabezpieczające uszczelnione dla organów samoobrony i wezwać lokatorów do uszczelnienia jednej izby w mieszkaniu na ten cel odpowiedniej, o ile to nie zostało dokonane.

Źródło:

Kurjer Warszawski, 1939, nr 241 (1 września) – wydanie poranne